

Manewry i defilada

9 maja 2021

Tłumaczenie właśnie rozpoczynających się manewrów NATO jako wynikających z potrzeby uzupełnienia wcześniejszych ćwiczeń Defender 2020 ograniczonych warunkami pandemicznymi brzmi mało przekonująco. Zbieżność daty defilady wojskowej w Moskwie w Dzień Zwycięstwa 9 maja z równoległe prowadzonymi ćwiczeniami jednostek NATO w południowo-wschodniej Europie daleka jest od przypadkowości. Dużo bardziej zakrawa to na presję wobec Rosji, zwłaszcza gdy przeanalizuje się wizyty, rewizyty, spotkania na szczycie dostojników państwowych i wojskowych Europy i USA połączone z serialem sankcji i wydalania pracowników ambasad.



Skierowanie oddziałów ukraińskich na wschód rozpoczęte jeszcze w marcu zapowiadało ofensywę ukraińską z początkiem maja. Kolejnym ruchem było wysłanie dwóch potężnych amerykańskich okrętów niszczycieli Arleigh Burke na Morze Czarne. Brytyjskie lotniskowce także znalazły się w pobliskim rejonie Morza Śródziemnego. Przynajmniej niektóre z podjętych działań mają charakter skoordynowany jak rozmowy Zeleny - Erdogan, wyposażenie Ukrainy w tureckie drony i tureckie poparcie dla starań Ukrainy w przyjęciu do NATO. Ten zewnętrzny obraz wokół Rosji uzupełniają protesty w sprawie Nawalnego i niedoszły zamach na prezydenta Łukaszenkę. Jeśli wszystkie wątki nic nie łączy, to z pewnością znajdzie się parę osób w Moskwie i poza nią, które uznają ich sumę za zdecydowanie wymierzoną przeciwko Rosji. W związku ze zmianą administracji waszyngtońskiej Rosja mogła przewidzieć kierunek rozwoju zdarzeń. Potwierdzone to zostało rozlokowaniem 200 000 żołnierzy wzdłuż granicy z Ukrainą i wyraźnym ostrzeżeniem o gotowości do interwencji wojskowej w Doniecku i Ługańsku.

Do zdecydowanych kroków należy tok postępowania w sprawie

Nawalnego i osadzenie go w więzieniu, również słaby rezonans protestów przy zapowiedzi zamknięcia działalności organizacji pozarządowych i agencji finansowanych z zagranicy. Jeśli cały ten kontekst jest scenariuszem większej całości, to początek spalił na panewce. Kroki podjęte przez Rosję zaskoczyły Zachód. Ukraińska ofensywa została odwołana. Zamach na Łukaszenkę udaremniony, a odpowiedzialni za bezpieczeństwo prezydenta Białorusi zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Incydent złagodził stanowisko Białorusi na rzecz integracji z Rosją. Jeszcze jeden przejaw rosyjskiego zdecydowania dotyczy pro ukraińskiej polityki Erdogana. Obywatele Rosji usłyszeli zalecenie powstrzymania się od turystycznych wojaży do Turcji w najbliższym sezonie. Linie lotnicze skasowały połączenia z Turcją. Dla osłabionej gospodarki tureckiej oznacza to straty, stąd pojednawczy ton rozmowy Erdogana z Putinem, w której Erdogan wyraził zainteresowanie zakupem produktów medycznych. Turecki przywódca usłyszał, że decyzje w sprawie turystyki wynikają z okoliczności pandemicznych. Wniosek stąd, że rosyjskie poczynania są przemyślane i skuteczne. Niezależnie od wszystkiego rozmowy amerykańsko-rosyjskie mają dotyczyć zapowiedzianej niedawno przez W. Putina zasadzie respektowania czerwonej linii, której naruszenie spotka się z natychmiastową i ostrą reakcją.

28 000 żołnierzy sześciu państw zajmuje właśnie określone stanowiska na Bałkanach. Ze zrozumiałych względów kluczowym uczestnikiem są Stany Zjednoczone. Ponadto, w kontyngencie wezmą udział jednostki gruzińskie i ukraińskie. Rozszerzenie wpływów NATO na wschód, członkostwo krajów sąsiadujących z Rosją w sojuszu atlantyckim to dla Rosji zagrożenie. Państwa sojusznicze wobec USA, czyli Wielka Brytania, Francja i Niemcy zobowiązane są do zapewnienia bezpieczeństwa państwom nadbałtyckim i leżącym na Bałkanach. Mieszkańcy zachodniej Europy nie widzą w tym swojego interesu, podobnie jak mieszkańcy Ameryki. Naiwne przekonanie, że upadek ZSRR w 1990 roku będzie stałym procesem pogrążającym i osłabiającym Rosję jest zasadniczym błędem. Jeżeli opisana wcześniej mozaika

zdarzeń jest fragmentem całości, to jak twierdzi Scott Ritter – znany krytyk polityki amerykańskiej i były oficer wywiadu marynarki wojennej, NATO nie ma dziś potencjału by bronić siebie, tym bardziej wchodzić w konflikt z Rosją. Już wcześniejsze manewry wykazały niewydolność logistyczną NATO. Poszczególne rodzaje jednostek nie działają w sposób zintegrowany. Jako całość nie będą w stanie zrównoważyć sił rosyjskich, a próbie takiej konfrontacji służyły wcześniejsze manewry. Rosja była w stanie w ciągu paru dni zmobilizować i przemieścić 100 000 żołnierzy. NATO nie ma możliwości odstraszającej, ani tym bardziej zdolności bojowej. Nie są to słowa krytyki ze strony rosyjskiej, ale oficera marynarki wojennej USA. NATO-wscy dowódcy nie byli nigdy w stanie wyobrazić sobie rosyjskich zdolności organizacyjnych jednorodnego potencjału wojskowego pochodzącego z regularnego poboru, przerzucania jednostek w błyskawicznym tempie ze stanu gotowości bojowej do podjęcia działań w terenie.

W NATO można szacować, że sprawnie działające są oddziały amerykańskie, możliwe, że brytyjskie i francuskie, co do reszty, to raczej duża niewiadoma. Jak podają polskie źródła, niegdyś jedna z najsilniejszych w Układzie Warszawskim polska armia została zdziesiątkowana i jest nikłym cieniem swojego dawnego stanu. Źle szkolona i nienależycie wyposażona nie jest w stanie oprzeć się doskonale wyszkolonej i wyposażonej armii rosyjskiej. Trudno sobie wyobrazić sukces NATO w tych warunkach. W 2008 roku w Osetii rosyjscy żołnierze z niezwykłą sprawnością i tempem przeprowadzili skuteczną operację wojskową przeciwko Gruzji, co zajęło im raptem 5 dni. Był to okres kiedy armia rosyjska dźwigała się dopiero z okresu pierestrojkowej zapaści. Łączność ledwie działała, przestarzały sprzęt, górskie warunki nie przeszkodziły by pokonać przeciwnika dysponującego przewagą liczebną. W 2015 roku w błyskawicznym tempie przerzucone siły powietrzne odwróciły losy wojny w Syrii doprowadzając do wygranej bitwy o Aleppo. Szybkość i skuteczność dały przewagę Rosji. Kolejne lata będą pracować na jej korzyść. Mimo, że ciężki sprzęt taki

jak wozy opancerzone, czołgi i inny sprzęt artyleryjski jeszcze z czasów ZSRR, jest zmodernizowanym dającym sobie radę w warunkach współczesnej wojny. Gruntownie zmodernizowane siły powietrzne wyposażone są w myśliwiec bojowy SU-35 i myśliwiec bombardujący Su-34. Trudno nie wspomnieć o pociskach balistycznych. Najważniejszym jest tu Iskander o niezwyklej precyzji. Rosjanie nie zaniedbują myśli technicznej, pracują nad nowymi modelami pojazdów opancerzonych, nową generacją dronów takich jak Orion, czy Altius, ale doskonałą też arsenał elektroniczny. Rosyjski system radarowy i system łączności fenomenalnie sprawdził się w Osetii. Najbliższe 5 lat potwierdzi prymat Rosji, rolę Chin w polityce na zachodnim Pacyfiku i przesunięcie znaczenia Rosji w globalnych zmaganiach nie pomijając jej potencjału nuklearnego. Im NATO bliższe granic Rosji, ratując się członkostwem Gruzji, bądź Ukrainy, tym bardziej osłabia własną pozycję oczekując poświęcenia ze strony krajów nie identyfikujących się z celem. Prowadzi to do dezorganizacji i utraty poczucia sensu realizacji jakiegoś celu. Cóż, kto sieje wiatr, zbierze burzę.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net